

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 5 lutego 2015 r. Sąd Rejonowy w Radomsku:

1. oskarżonego W. W. (1) uznał za winnego tego, że w dniu 31 maja 2013 r. około godz. 19.10 w miejscowości S. 82, gmina M., na drodze K – 42, jadąc jako kierujący koparko – ładowarką marki M. – F. o numerze (...) nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że nie zachował należytej ostrożności podczas wykonywania manewru zmiany kierunku ruchu, tj. skrętu w lewo na posesję S. (...) i nie ustąpił pierwszeństwa kierującemu samochodem osobowym marki M. o nr rej. (...) nadjeżdżającego z przeciwnego kierunku ruchu, wskutek czego doprowadził do zderzenia z tym pojazdem, w wyniku czego pasażerka pojazdu marki m. K. H. doznała obrażeń ciała w postaci stłuczenia głowy, stłuczenia klatki piersiowej po stronie lewej ze złamaniem żebra V, stłuczenia barku lewego, stłuczenia uda lewego, które spowodowały naruszenia czynności jej narządów ciała na okres powyżej siedmiu dni, tj. czynu wyczerpującego dyspozycję art. 177 § 1 kk i za ten czyn na podstawie art. 177 § 1 kk wymierzył mu karę 8 miesięcy pozbawienia wolności;
2. na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk oraz art. 70 § 1 pkt 1 kk wykonanie opisanej wyżej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby 2 lat;
3. na podstawie art. 71 § 1 kk wymierzył oskarżonemu karę grzywny w ilości 100 stawek dziennych, przyjmując wysokość jednej stawki na kwotę 15 złotych;
4. wymierzył oskarżonemu kwotę 330 złotych tytułem opłaty oraz zasądził od niego na rzecz Skarby Państwa kwotę 2549,90 złotych tytułem zwrotu poniesionych wydatków.

Powyższy wyrok zaskarżył w całości na korzyść oskarżonego jego obrońca, formułując zarzuty w sposób następujący:

- „obrazy przepisów prawa materialnego, a mianowicie Art. 177 § 1 kk. przez przyjęcie, że to oskarżony W. W. (1) kierował koparko – ładowarką, a nie M. D., a ponadto podnoszę obrazę przepisów postępowania Art. 2 § 1 pkt 1, Art. 4 i Art. 5 § 2 kpk
- dokonanie ustaleń na błędnej ocenie dowodów tj. naruszenie Art. 7 kpk w związku z Art. 410 kpk,
- wyciąganie wniosków sprzecznych z dokonanymi ustaleniami w opracowanej opinii biegłego sądowego dr. I.. K. W..

Podnoszę zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku podlegającego na uznaniu oskarżonego winnego popełnienia czynu zakwalifikowanego z Art. 177 § 1 kk w wyniku bezzasadnej dyskwalifikacji wyjaśnienia oskarżonego i zeznań świadka M. D., który na rozprawie głównej w dniu 6 grudnia 2013 roku zeznał „ ja jechałem tą koparką, a nie W. ”.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty skarżący wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzuczonego czynu.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Żaden z podniesionych przez obrońcę zarzutów nie okazał się na tyle skutecznym, by zakwestionować zaprezentowaną przez Sąd I instancji ocenę dowodów, a także poczynione na jej podstawie ustalenia faktyczne, a w szczególności te dotyczące przebiegu wypadku oraz osoby kierującej koparko – ładowarką. Za tym, że ustalenia te są prawidłowe, przemawiała tak wymowa zachowania oskarżonego bezpośrednio po zaistnieniu przedmiotowego wypadku, jak i pierwsze chronologicznie (złożone w postępowaniu przygotowawczym) zeznania świadka M. D.. Co prawda oskarżony, składając wyjaśnienia już po postawieniu mu zarzutów, do czynu konsekwentnie się nie przyznawał, zaś wymieniony w zdaniu poprzednim świadek wskazał przed sądem na siebie jako na kierującego koparko –

ładowarką, tym niemniej wersja ta jest nie do przyjęcia z punktu widzenia logiki i doświadczenia życiowego, o których traktuje podnoszony przez skarżącego przepis art. 7 kpk. I tak przypomnieć skarżącemu należy, iż zaraz po zaistnieniu wypadku to właśnie W. W. (1), a nie znajdujący się nieopodal M. D. przedstawiał się jako uczestnik zdarzenia – tak wobec przybyłych na miejsce funkcjonariuszy policji, jak i wobec kierującego drugim pojazdem R. H. oraz towarzyszącej mu A. H.. Sugestie skarżącego, iż zachowanie oskarżonego na miejscu wypadku zostało przez policjantów opatrzenie odczytane, pozbawione są rzetelnych fundamentów. Pomijają bowiem nie tylko relację poszczególnych funkcjonariuszy policji, jacy przybyli na miejsce zdarzenia, jak i wymowę dokumentów utrwalających przebieg czynności procesowych wykonanych z udziałem oskarżonego. I tak oskarżony poddany został badaniu stanu trzeźwości przy użyciu urządzenia elektronicznego, z którego sporządzony został podpisany przez niego protokół. W jego treści wprost zaś ujęto, iż czynności tej dokonano w związku z tym, iż oskarżony „w dniu 31.05.2013 r. ok. godziny 19.10 w msc. Strzelce (...) jechał jako kierujący pojazdem specjalnym M. F. (...) uczestniczył w zdarzeniu drogowym”. Protokół ten oskarżony podpisał, nie nanosząc do jego treści żadnych uwag, ani zastrzeżeń. Z tym protokołem, wskazującym na to że, nieprzypadkowo czynności procesowe w związku z wypadkiem były wykonywane przy udziale W. W. (1), koresponduje fakt, iż to także oskarżony, a nie M. D., uczestniczył w czynności oględzin koparko – ładowarki, demonstrując sposób działania poszczególnych jej układów. Także z tej czynności został sporządzony protokół podpisany przez oskarżonego. Gdyby kierującym koparko – ładowarką w rzeczywistości był M. D., a nie W. W. (1), to trudno wytłumaczyć, dlaczego czynności te przeprowadzono wobec oskarżonego (badanie trzeźwości) i przy jego udziale (oględziny pojazdu), a pomijano będącego na miejscu M. D. (kwestia związana z wykluczeniem zmywu między nimi co do przyjęcia na siebie roli sprawcy przez oskarżonego zostanie omówiona poniżej). O tym, że oskarżony rzeczywiście przedstawiał się policjantom jako kierujący koparko – ładowarką i że nie było to omyłkowe odczytanie jego wypowiedzi przez funkcjonariuszy, przesądzają relacje szeregu świadków. I tak A. H. twierdziła, że chwilę po wypadku oskarżony podszedł do nich i de facto przyznał, że jadąc koparką przed wypadkiem oślepiło go słońce (k. 61 odwrot). Podobnie zeznawał R. H. (k. 62 – 62 odwrot). Także z zeznań policjantów: A. Ż. (k. 124 – 124 odwrot), W. K. (k. 124 odwrot – 125, k. 238 odwrot), K. K. (k. 125, k. 238 odwrot), J. G. (k. 138 odwrot, k. 238 odwrot) jasno wynika, że czynności wykonywane wobec oskarżonego w związku z wypadkiem nie były przypadkowe, lecz wynikały z tego, że oskarżony od przedstawiał się im jako kierujący koparko – ładowarką. Dysponując przedstawionymi wyżej dowodami Sąd Rejonowy był uprawniony do czynienia tego rodzaju ustaleń.

W tej sytuacji pozostawała do rozważenia kolejna podnoszona w apelacji kwestia, oparta na założeniu, że faktycznym kierowcą koparko – ładowarki był M. D., a jedynie na jego prośbę, wbrew rzeczywistemu przebiegowi wypadku, rolę sprawcy zgodził przyjąć na siebie W. W. (1). Wersji tej nie dało się z góry odrzucić, albowiem żaden z pozostałych świadków nie zaobserwował, kto siedział za jej kierownicą w chwili zetknięcia się koparki z kierowanym przez R. H. pojazdem. Dodatkowo kierujący koparko – ładowarką zaraz po wypadku nie zatrzymał się, lecz wjechał na teren pobliskiej posesji, zaś W. W. (1) do pokrzywdzonych podszedł dopiero po ok. kilkunastu minutach. Przy nie budzącym wówczas żadnych wątpliwości przyznawaniu się oskarżonego policjantom, że to on kierował koparko – ładowarką, funkcjonariusze nie przeprowadzali dalszych czynności, które mogłyby pomóc w weryfikacji kierowcy tego pojazdu (np. w postaci poszukiwania i zabezpieczenia śladów biologicznych, osmologicznych, daktyloskopijnych itp.). Tym niemniej nawet mimo tych utrudnień postępowania dowodowego, przedstawiona przez Sąd I instancji ocena dowodów oraz poczynione na jej podstawie ustalenia w zakresie wskazania kierującego koparką nie budzą zastrzeżeń Sądu Odwoławczego. Uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia (k. 256 – 256 odwrot) trafnie przywołuje całą paletę rozsądnych argumentów, które wywody apelacji czynią bezskutecznymi. Nie powtarzając wszystkich tam wymienionych, uwypuklić należy eksponowany przez Sąd Rejonowy brak spójności pomiędzy wyjaśnieniami oskarżonego, a tymi zeznaniami M. D., w których ten ostatni brał na siebie odpowiedzialność za wypadek. Sugerowanej w apelacji wersji przebiegu zdarzenia nie da się nadto pogodzić z regułami logicznego rozumowania oraz zasadami doświadczenia życiowego, o czym także wystarczająco traktuje uzasadnienie zaskarżonego wyroku. Podkreślić więc trzeba, że sprzeczność pomiędzy relacjami M. D., a wyjaśnieniami oskarżonego nie dotyczyły kwestii trzeciorzędnych, lecz faktów najistotniejszych. I tak, o ile M. D. przez sądem twierdził, że zaraz po wypadku, na jego wyraźną prośbę, oskarżony zgodził się przyjąć rolę kierowcy uczestniczącego w tym zdarzeniu (k. 63, k. 208 odwrot, k. 240), o tyle W. W. (1) o niczym takim nie wspominał ani w postępowaniu przygotowawczym (k. 38 – 38 odwrot), ani w toku przewodu sądowego (k. 59 odwrot – 60). Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że żadnych tego typu „układów

” pomiędzy nim, a M. D., nie było – zdaniem W. W. (1) za kierującego koparką został przez policjantów uznany w wyniku nieporozumienia (opaczności odczytania jego słów i zachowań). Kolejnym przykładem sprzeczności między ich relacjami są okoliczności związane z rzekomym przedstawieniem przez M. D. powodów, dla których W. W. (1) miał wycofać się z przyjęcia roli sprawcy (miało to być wynikiem przynależności służbowej kierowcy drugiego samochodu do (...)). Żadna z tych zasadniczych rozbieżności między ich relacjami nie miała logicznego wytłumaczenia, co w sposób istotny ograniczało wiarygodność oskarżonego i M. D..

Nie mniej istotnym jest brak sensownych – z punktu widzenia logiki i doświadczenia życiowego – powodów, dla których W. W. (1) miałyby przyjąć na siebie rolę potencjalnego sprawcy wypadku i godzić się na narażanie na odpowiedzialność – tak karną, jak i cywilną – z tym związaną. Co prawda praktyce sądowej nieobce są z sytuacje, gdy osoba nie będąca sprawcą, wbrew obiektywnej rzeczywistości, godzi się na przyjęcie takiej roli, nie bacząc na konsekwencje. Tego typu sytuacjom towarzyszą jednak czytelne motywy, w których tego rodzaju „ zamiana ról ” ma miejsce. Z reguły bywa to jakiś szczególny związek pomiędzy sprawcą, a osobą, która bierze na siebie ciężar jego winy, np. o charakterze rodzinnym, emocjonalnym, uczuciowym, zależności, czy chęć swoistej odpłaty za wcześniejsze przysługi. Innym tego powodem może być np. chęć zysku, kiedy zgoda na poniesienie konsekwencji za czyn faktycznie nie popełniony ma być odpowiednio wynagrodzona przez rzeczywistego sprawcę. W realiach niniejszej sprawy żaden tego rodzaju czytelny i zrozumiały motyw się nie ujawnił. Z wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań M. D. wynika, że nie wiążą ich żadne bliższe więzy o charakterze rodzinnym, towarzyskim, koleżeńskim, czy wynikającym z powinowactwa. Spotykają się rzadko i okazjonalnie, a powodem tego są sporadycznie świadczone usługi w związku z prowadzoną przez nich działalnością. Z akt nie wynika, by w związku z przyjęciem na siebie roli sprawcy oskarżony mógł liczyć na wymierną korzyść materialną, czy osobistą, która w sposób należyty zrekompensowałaby mu straty (wynikające z ponoszenia odpowiedzialności karnej oraz cywilnej odszkodowawczej) w razie ostatecznego ustalenia, że to on odpowiada za zaistniały wypadek. M. D. pierwotnie nie wskazywał na żaden jasno sprecyzowany powód, dla którego oskarżony w tak specyficzny sposób miałby mu pomagać. Zeznawał „ Pan W. to zgodził się podać za kierowcę koparki „tak o ” – k. 63. Później dopiero „ przypomniał sobie ”, że oskarżony zgodził się na to z uwagi na liczbę tzw. punktów karnych M. D. oraz chorobę jego dziecka (k. 240). Pomijając już, że o tego rodzaju rozmowie i prośbie oskarżony nie wspominał, argumenty podnoszone przez świadka nie jawią się na tyle istotnymi i ważkimi, by obca dla niego osoba zgodziła się na podjęcie ryzyka ponoszenia dotkliwych konsekwencji karnych i cywilnych. Zawarte w apelacji stwierdzenie: „(...) a może M. D. w dniu zdarzenia był po spożyciu alkoholu i bał się konsekwencji i chciał uniknąć badania (...) ” są czystą spekulacją, nie przedstawiającą na prawdziwość takiej hipotezy żadnego dowodu. W szczególności ani oskarżony, ani M. D. nie stwierdzili, by to właśnie miało być powodem, dla którego W. W. (1) zgodził się na takie postępowanie na miejscu wypadku, które doprowadziło go ostatecznie w stan oskarżenia. W tym stanie rzeczy słusznie Sąd I instancji uznał, iż na wiarę zasługiwały te zeznania M. D., jakie złożone zostały przez niego w postępowaniu przygotowawczym, a w których potwierdził, że kierującym koparką – ładowarką w chwili wypadku był oskarżony i dlatego zaraz po zdarzeniu przyznawał się do tego policjantom i pokrzywdzonym. Pierwsze zeznania M. D. wskazują też racjonalny powód, dla którego w późniejszym toku procesu nastąpił „ zwrot ” w postawie oskarżonego – obawa przed konsekwencjami „ spraw odszkodowawczych ” (k. 40). Nadmierną rolę skarżący przywiązuje do tego, iż M. D. w późniejszym etapie procesu prezentował inną wersję przebiegu zdarzenia. Sam fakt, że świadek z pierwotnie złożonych zeznań się wycofuje, nie oznacza jeszcze podstaw do żądania automatycznego zdyskwalifikowania jego pierwszych chronologicznie relacji, czy też ich „ eliminacji ” z materiału dowodowego. Zeznania (jak i wyjaśnienia), które zostały następnie czy to odwołane, czy zmienione, nadal stanowią dowód w sprawie i tak, jak każdy inny dowód, podlegają swobodnej ocenie sądu. Ich wiarygodności nie może też przekreślać, że składano je na etapie postępowania przygotowawczego, a na rozprawie świadek (oskarżony) unikał potwierdzenia wynikających z nich faktów i okoliczności. O wartości dowodowej zeznań i wyjaśnień nie decyduje bowiem stadium postępowania, w którym zostały złożone, lecz ich treść, oceniana wedle reguł zawartych w art. 7 kpk w konfrontacji z innymi dowodami. Te zaś – z przyczyn, o których mowa powyżej – przemawiają za wiarygodnością zeznań M. D. z postępowania przygotowawczego.

Wbrew sugestiom skarżącego, wymowa opinii biegłego K. W. nie jest tego rzędu, by mogła doprowadzić oskarżonego do uwolnienia od poniesienia odpowiedzialności za zarzucony mu czyn. Biegły uznał jedynie, iż zgromadzony w

sprawie tzw. rzeczowy materiał dowodowy nie pozwala na wypowiedzenie się co do tego, kto siedział za kierownicą koparko – ładowarki w momencie zaistnienia wypadku. Ani więc nie wykluczał, ani też nie przesądzał, że osobą tą był oskarżony. Zaprezentowane przez biegłego stanowisko nie pozbawiało jednak Sądu I instancji prawa do czynienia takich ustaleń za pomocą innych pozostających w jego dyspozycji dowodów, przede wszystkim w oparciu o tzw. osobowy materiał dowodowy (wyjaśnienia oskarżonego i zeznania świadków). Podobne wnioski biegły wywiódł co do rekonstrukcji przebiegu i przyczyn wypadku – uznał, iż nie da się tego uczynić w oparciu o dowody o charakterze rzeczowym, lecz wyłącznie w oparciu o ocenę wiarygodności oskarżonego i świadków. Sąd Rejonowy przeprowadził ją w sposób nie uchybiający wymogom, o jakich mowa w art. 2 kpk, 4 kpk, 5 § 2 kpk, 5 kpk i 410 kpk i wyciągnął z nich właściwe wnioski w zakresie ustaleń faktycznych. To, że M. D. przedstawiał okoliczności wypadku w sposób „ nie noszący wewnętrznych sprzeczności i zbieżny z opisem z opisem pozostałych świadków ” (por. opinia biegłego – k. 175), nie oznacza jeszcze prawa do wyprowadzenia wniosku, że M. D. zeznawał prawdę także w zakresie dotyczącym wskazania osoby kierującej.

Prawidłowości wyprowadzonych przez Sąd I instancji wniosków, jeśli chodzi o wskazanie oskarżonego, jako kierowcy ładowarki, nie zmieniły wyniki postępowania dowodowego przeprowadzonego przed Sądem Odwoławczym. Postępowanie to było następstwem wniosków dowodowych obrony o przesłuchanie nowych świadków – D. K. i D. M.. Otóż oskarżonemu „ przy pisaniu apelacji ” przypomnieć się miało, że razem z nim w pojeździe poruszały się dwie inne jeszcze osoby – właśnie wymienieni w zdaniu poprzednim. Już sam moment zgłoszenia do procesu tych osób – po blisko dwóch latach od wypadku – przy braku logicznego wytłumaczenia takiego opóźnienia, w bardzo dużym stopniu deprecjonował potencjalną wartość dowodową ich zeznań. Byli to wszak świadkowie, którzy w sposób bezpośredni wspierali wersję oskarżonego, opartej na założeniu, iż w momencie wypadku poruszał się samochodem osobowym i nie uczestniczył w zdarzeniu. Gdyby na chwilę założyć, że oskarżony rzeczywiście nie kierował koparko – ładowarką, zaś bezpośrednim dowodem to potwierdzającym miałyby być relacje D. K. i D. M., to nie można zrozumieć, dlaczego o ich przesłuchanie nie wnoszono wcześniej, a ich obecność w samochodzie oskarżonego ten ostatni pomijał milczeniem pomimo kilkumiesięcznego dochodzenia i tak wielu rozpraw przed Sądem Rejonowym. Wszak W. W. (1) najpóźniej 30 sierpnia 2013 r. (kiedy przedstawiono mu zarzuty spowodowania wypadku drogowego i przesłuchano go w związku z tym zdarzeniem w charakterze podejrzanego), nie mógł mieć złudzeń co do swojej sytuacji procesowej. Uzasadnianie tej zwłoki twierdzeniem na rozprawie apelacyjnej, iż nie wiedział, „ że tak się ta sprawa potoczy ”, nie przekonuje. Tym bardziej, że oskarżony i jego obrońca w postępowaniu przed Sądem I instancji prezentowali bardzo aktywną postawę, jeśli chodzi o inicjatywę dowodową, wskazując na szereg źródeł dowodowych o potencjalnie dużo mniejszym dla nich znaczeniu. Niezależnie już jednak od powyższego także treść zeznań D. K. i D. M., w zestawieniu z treścią wyjaśnień samego oskarżonego, wskazuje, że nie są to źródła dowodowe, które potwierdzały wersję oskarżonego. Pomijając nawet wewnętrzne sprzeczności między nimi co do tego, gdzie poszczególni świadkowie z oskarżonym się tego dnia spotkali, przypomnieć należy, że osią linii obrony oskarżonego było twierdzenie, że poruszał się za koparko – ładowarką własnym samochodem i na jego oczach doszło do jej kontaktu z samochodem kierowanym przez R. H.. To miało oznaczać, że oskarżony nie był sprawcą wypadku, lecz jego naocznym świadkiem. Tymczasem tak D. K., jak i D. M., potwierdzając co prawda, że jechali wraz z oskarżonym jego samochodem, podnosili, że dojeżdżając w pobliże miejsca wypadku, uczestniczące w nim pojazdy były już w bezruchu – stały w miejscach, gdzie zatrzymały się po zdarzeniu. Dopiero po ich zeznaniach oskarżonemu „ przypomniało się ”, że wypadku jednak nie widział. Jako wyjaśnienie tego swoistego stanu amnezji przedstawił „ omotanie ” go przez M. D.. Oskarżony nie był jednak w stanie bliżej wytłumaczyć, przy pomocy jakiego rodzaju argumentów M. D. miał go „ omotać ”. Sąd ich również się nie doszukał. W. W. (1) jest już osobą dojrzałą, pozbawioną ułomności, czy dysfunkcji, jeśli chodzi o zdolność logicznego rozumowania, postrzegania rzeczywistości i rozumienia tego, co jest dla niego korzystne, a co szkodliwe. Trudno zrozumieć, dlaczego godziłyby się poddać woli osoby, która nie jest mu w żaden sposób bliska, od której nie jest zależny, wobec której nie ma żadnego długu wdzięczności. W konkluzji uznać należy, iż w świetle poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń, które Sąd Okręgowy uznaje za trafne, wyjaśnienia oskarżonego z rozprawy odwoławczej są niewiarygodne, zaś zeznania D. K. i D. M. fałszywe. Podobny wniosek dotyczy zeznań M. D. z etapu postępowania przed Sądem Rejonowym.

Mając na uwadze, iż zaprezentowana w zaskarżonym wyroku kwalifikacja prawna przypisanego W. W. (1) czynu nie budzi zastrzeżeń sądu odwoławczego, zaś wymierzona mu kara nie razi jakąkolwiek surowością, orzeczenie to należało utrzymać w mocy, zaś wywiedzioną przez obrońcę apelacją uznać za oczywiście bezzasadną.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie przywołanych w wyroku przepisów, mając na uwadze, iż wniesiona co do winy apelacja nie została uwzględniona.